

W języku greckim zachodzą słowa „Kyrie eleison“ — oznaczają one „Panie zmiłuj się nad nami“.

Wyraz hebrajski: „Alleluja“ oznacza „Chwalcie Boga“, „Sabaoth“ oznacza Zastępy, „Hosanna“ oznacza „Zachowaj prosimy“, a wreszcie „Amen“ oznacza „Prawdziwie“, „Niech tak się stanie“.

Dokończenie nastąpi.

Kraków

Ks. JERZY BUXAKOWSKI

SZKICE

DE PROFUNDIS

ROZWAŻANIE ERNESTA HELLO

*»Z głębokości wołałem ku Tobie, Panie!
Panie, wysłuchaj głos mój,
nakłoń swe uszy na zew mój błagalny«*

(Psalm 129)

Rozważanie to jest dość trudne do zrozumienia, bo *profunda* — głębią, przepaścią nazywa autor z jednej strony głębię podziemną jako obraz nędzy i rozpacz, a z drugiej strony głębię czyli nieskończoność niebios. Jedną głębią drugą przywołuje, to znaczy: człowiek z padółu płaczu przywołuje Boga nieskończonego. A dalej jest głębia podziemna symbolem największej pokory, która powinna być coraz głębsza, aby człowiek był przez Boga wysłuchany. Tekst Hella jest rozprowadzeniem słów (nie cytowanych tu przez niego) księgi Ecclesiasticus 35, 21: *Oratio humilantis se nubes penetrabit.*

Interpretację psalmu filologiczną podaje RBL III (1950), s. 250 nn. Hello opiera się na tekście Wulgaty, a artykuł w RBL na tekście hebrajskim, stąd różnice w interpretacji, lecz rozważanie Hella nie odbiega od przewodniej myśli oryginału.

„Z głębokości wołałem. Z głębokości do Ciebie wołałem. Panie, wysłuchaj głos mój“.

Gdyby modlitwa moja z równiny się wzbijała, była by się może w drodze zatrzymała, nie osiągając szczytu góry, nie przebijając obłoków. Ale Ty, który wszystko wiesz, Ty wiesz, skąd ona się wzbija. Wzbiła się z głębi przepaści i wznieść się musi ponad najwyższe szczyty. Z przepaści trzeba się wzbijać, by wznieść się na wyżyny. Z głębi przepaści rozpęd wziąć trzeba. Chmura musi się zbliżyć ku ziemi, jeśli burza ma się rozpętać. Głębię przepaści odsłonić trzeba, aby ukazał się szczyt szczytów.

Przepaść woła do przepaści (Ps. 41) głosem swej głębi. Przepaść górna przemawia dopiero wówczas, gdy dolna się odślania i do niej się odzywa. Pierwsza więc musi się odsłonić, aby druga przestała się ukrywać. Przepaść dolna musi na swoim dnie śmierć ukazać, aby przepaść górna jej życie ukazała.

Otwórz więc twoje wnętrze, głębio przepastno, i ukaż w twej głębi bezdennej śmierć, ażeby ci dana była moc życia.

Śmierć, której nic się nie oprze, będzie wołać z głębi przepaści, a Najwyższy odczuje, jak nęci rozkosz zawrotu.

Zawrót ten płynie z głębi przepaści. A Ten, który Potęgą się zwie, przechyła się nad przepaść i czuje, jak zawrót jego głowę ogarnia, i oto wrzuca się w nią.

»Nakłoń uszy Twoje na zew mój błagalny«.

Przyłóż ucho swe do piersi mojej, abys się wsłuchał w moje błaganie.

Oto tego dokonałem: wykopałem przepaść. Nie wystarczyła mi jej głębia, pogłębiłem ją jeszcze. Poszedłem dalej, niż ktokolwiek przede mną; co było niezgłębione, zgłębiłem, wniknąłem w jej głębie, poczyniłem odkrycia. Oczy moje przywykły do ciemności i spojrzały w głębie przepaści, a pod nimi, coraz głębiej pod nimi, ukazywały się nowe głębie, jedno pod drugimi; zstępowałem bez światła, aż stanąłem na dnie i z onej głębi wołałem do nieba o pomoc dla ziemi.

Dlaczego jednak wysokości się nie wzruszyły? Dlaczego dłonie Potęgi nie otwarły się? Dlaczego nie zostałem aż zdruzgotany ich darami?

*»Jeżeli chcesz na nieprawości zważać, Panie,
Panie, któż się ostoi?«*

Skoro aniołowie, którzy są bez grzechu i cierpień, nie są czyści w oczach Twoich, jak mógłby syn przepaści, poczęty w grzechu, błądzący w królestwie zła, poprzez wszystkie jego okropności, które się same przez się mnożą, kruchemu naczyniu równy i jak kamyk ze skały na skałę się toczący w bezbrzeżnym potoku powszechnej nieprawości — jak mógłby on bez skazy ująć wszelkiemu złu? Czyż to konieczność, aby go zmiażdżyć, dlatego tylko, że łatwo upada?

*»Ale u Ciebie jest przebaczenie
i przez wzgląd na prawo Twoje
czekam na Ciebie, o Panie,
dusza moja na Jego słowo czeka«.*

Modlitwy nasze mówiły nam, że ty jesteś miłosierny; uwierzyliśmy w to. Wytrwaliśmy w wierze i nadziei, mówiliśmy sobie: skoro już człowiek, który tak słaby, zdolny jest do miłosierdzia, jakże nie będzie miłosiernym wszechmocny Bóg? On szczęśliwy sam w sobie, wolny od wszelkiej słabości, może być wszystkim, tylko nie bezlitosnym. Skąd miałyby nabrać tej surowości, skoro dobroć jest szczytem jego chwały?

Wargi człowieka nazywają go „dobrym“ Bogiem; a gdyby był zdolnym do dumy, byłby dumny ze swej dobroci.

*»Od świtu aż do zmierzchu pokłada Izrael nadzieję w Panu.
Bo u Pana jest miłosierdzie i obfitość odkupienia.
I on wybawi Izraela ze wszystkich grzechów jego«.*

Jak to! Więc nam nędzarzom wolno się cieszyć nadzieją, nam, którym tak trudno przejąć się nadzieją, że jako cnota nam musi być wlana i Bóg sam ją w nas wlewa? Wolno nam żyć nadzieją, nam nędzarzom, a Bóg chwali, któremu wszystko łatwo przychodzi, prócz odmowy, obsypuje nas pełnią swych darów, wcale nie ganiąc naszych drobnych pragnień?

Podnieś swą głowę i policz gwiazdy, jeśli potrafisz. Wydobył je z nicości, a nicość nie modliła się, nicość nie miała żadnych potrzeb. Nicość nie otwierała swych ust i nie żądała chleba i miliardy słońc mogły bez ujmy dla miłosierdzia Bożego dalej sypiać w swej wiecznej nicości.

Ale spójrz — teraz, gdyśmy nędzarze stracili już możliwość wiecznego snu, teraz, gdy nie jest już możliwy powrót do niebytu, teraz, gdy na każdym z nas ciąży nieśmiertelność,

teraz, gdy mówię do nicości:

Milcz! Ty nic nie wiesz o nędzy, bo w niebycie twoje zadowolenie, teraz, gdy przeniknąłem głębie przepaści, rozrywając jej wnętrze, by wyrwać jej tajemnice,

teraz, gdy przepaść wydała swój krzyk i głębia podniosła obie swe dłonie, teraz, gdy obie »Nędza« i »Chwała« głębiom swoim w twarz spoglądają, teraz, teraz, gdy proszę o swój chleb — miałyby więc rzeczywiście Ten, który mnie takim stworzył, że spragniony jestem chleba, i który mi wskazał prosić go o to, miałyby on naprawdę, On, On, który Bogiem jest, daleki wszelkiej niemocy, wszelkiej słabości, wszelkiej przykrości i wszelkiej bezsilności, miałyby mi tego odmówić, kiedy Izrael trwa silnie przy Bogu, kiedy Izrael padł na oba kolana!

Przeniknąłem głębie ziemi, spuściłem się na dno morza i dociekle jego głębokości; zstąpiłem aż do piekła, aby jeszcze z większej głębi błagać; przeniknąłem głębie przepaści; wzniosłem oczy ku górą, starłem swe kolana, zmęczyłem swą pierś; znużyłem wołaniem echo przepaści i echo gór; z rozpalonymi wargami całowałem niebios i ziemi kolana; krańce ich, nie posiadające już głębi, przebiłem swym krzykiem; niezdolne mój krzyk rozpaczy uchwycić, rozpekły się, jak więzienia za ciasne dla uwięzionych.

Już niebios niebiosą swym krzykiem znużyłem; podobny już jestem do potoku, który wysechł w przepaści i zapomniał szumu swego, z jakim niegdyś jego wody spływały gwałtownie po kamieniach i skałach.

A teraz potok ten woła głosem milczenia i prosi o wodę, której ja

potrzebuję, aby nie umrzeć, gdyż spragniony jestem jak potok, a ten woła z dna przepaści:

»Z głębokości wołam do ciebie, o Panie:
Panie wysłuchaj głos mój!«

Słuchaj rzeczywiście i wysłuchaj naprawdę, jak to odpowiada potędze słowa *Amen* *). Ty widzisz mój proch, moje pragnienia i swoją Chwałę! Postępuj, jak to przystoi mnie, marnemu prochowi, moim pragnieniom i twojej Chwale.

»Z głębokości! Z głębokości!«

A jeżeli gdziekolwiek istnieje przepaść, której nie znam, z której podziemny krzyk jeszcze straszniej by mógł wstrząsnąć górą, gdzież ona jest?

Jeżeli mam inaczej postępować, aby być wysłuchanym, co mam zrobić? Ziemia i niebo, wy nie możecie gardzić tym, który do was woła, gdyż on naprawdę jest słaby!

Odpowiadajcie, odpowiadajcie! Mówcie, co mam czynić! Jeżeli istnieją nieznanne miejsca, ukryte pod niebiosami, proszę je — z głębi przepaści — o przyjacielską radę.

Wy — tajemnicze wysokości mieszkanki, czy wiecie coś o tym?

Jeżeli wiecie — mówcie, mówcie. Nie bądźcie skąpe, otwórzcie dłonie, zdradźcie tajemnice. Słuchaj, ty czarny cieniu, drzemiący ponad mgławicami. Słuchajcie także wy, przestrzenie rozścielone ponad czarnym cieniem; wskażcie mi drogę, która prowadzi do miejsca, skąd modlitwa będzie wysłuchana!

Wy, którzy unosicie się ponad Duchem i których imion nie znam, wy mieszkańcy nieznanymi przestrzemi i nieprzejrzanymi bezmiarów; odpowiadajcie, odpowiadaj, przepaści; odpowiadaj, ziemia i prochu.

Dokąd mamy pójść?

Ach, wierzę: tęsknota nosi w sobie własną swą odpowiedź. Przepaść sama przywołuje przepaść ku sobie.

*Przepaść głos swój podnosi,
ku górze podnosi swe dłonie.*

(Księga Habakuka 3, 10)

Przepaść! Ileż to treści zawiera to słowo! Należy ono do tych słów, które najczęściej zachodzą w Piśmie św. Dusza jest przepaścią: głębia jest miejscem, z którego dusza woła ku wysokościami: *de profundis!* *De profundis!* Ilekroć człowiek krzyk wznosi ku Bogu, jest to zawsze krzyk *de profundis*.

Głębia wznosi obie swe dłonie, gdyż wichrem wzburzone morze rozwiera się przed rozchodzącym krzykiem, jak Morze Czerwone przed Moj-

*) O potędze i znaczeniu słowa *Amen* ma autor osobne rozważanie, które później podamy.

żeszem, i jak Morze Czerwone odsłania zakryte przepaście, zdumione przepaście, które po raz pierwszy ujrzały dzień; a przepaście wydały swój pierwszy krzyk, gdyż głębia wzniosła obie swe dłonie.

I dusza ludzka zawiera przepaście, które nie ujrzały jeszcze światła: posiada niezbadane wąwozy, które zawsze pokryte są nurtami wód. Ale nadejdzie chwila, w której głębia wzniesie obie swe dłonie. Modlitwa rzuca wszystkie siły wichrem wzburzonej duszy ku niebiosom; przepaście, dotąd wszelkiemu spojrzeniu zakryte, widzą po raz pierwszy słońce, a ich pierwsze spojrzenie jest jakoby krzykiem wnoszącym się ku Nieskończoności.

Tłumaczyła I. W.

INDYWIDUALNE CZYTANIE PISMA ŚWIĘTEGO.

Jest faktem o niesłychanym znaczeniu — napisał Paul Claudel — że Bóg przemówił do człowieka i że słowa Jego zostały nam przekazane w dokumencie pisanym, zwanym Biblią.

Księgi składające się na Pismo św. są żywym orędziem Boga, są historią działalności Bożej i dziejami człowieka.

Stary Testament sięga do początków istnienia świata i istot żyjących. Najstarsze księgi Starego Zakonu powstały około 1000 lat przed erą chrześcijańską.

Od tego czasu życie i sposób myślenia ludzkiego całkiem się zmienił.

Jako epigoni kultury grecko-rzymskiej nauczyliśmy się myśleć systematycznie. Ponieważ w Księgach świętych systematyki greckiej, udoskonalonej później przez św. Tomasza, a przyjętej w wychowaniu przez Kościół, nie mamy, stąd dla nas Księgi natchnione zwłaszcza Starego Testamentu w wielu miejscach są niezrozumiałe. Nie wszystko jest jasne również w Nowym Testamencie.

Jednak Pismo św. obydwu Zakonów ze względu na swe wartości nadprzyrodzone, nigdy nie przemijające, ma piękną treść życiową, treść wiecznie pouczającą i praktyczną.

Kościół, instytucja Boża, przechował nam Księgi święte w formie nieskażonej i przez wszystkie wieki wyklada i objaśnia je wiernym, starając się w miarę możliwości usunąć wszelkie trudności w rozumieniu tekstu świętego.

Ojciec św. Benedykt XV w encyklice „*Spiritus Paraclitus*“ (Ench. Bibl. 491) gorąco zachęca do codziennego czytania indywidualnego i zespołowego Pisma św., polecając głównie, aby każda rodzina miała i rozważała Cztery Ewangelie i Dzieje Apostolskie.

Taka jest przedziwna — pisze św. Augustyn — głębia Pisma św., iż codziennie można w nim czynić postępy, choćbyśmy od najwcześniejszej młodości aż do zgrzybiałej starości z największym natężeniem wszystkich władz je studiowali, tak wiele głębokich prawd i tajemnic ukrywa się w nim, że gdy nam się zdaje, że już zgłębiliśmy sens jego, wtedy właściwie dopiero zaczynamy je pojmować.